

667 „CZWOROKĄT” O POSTAWACH

Któraś tam z kolei sztuka, wypełniona kłótnią małżeńską parą. W „Czworokacie” nie idzie jednak — jak np. u Albee’go lub Strindberga — o walkę pici. Toni i Ina kłócą się zawzięcie, wpadając w coraz większe zacieźnienie, o to, „czy kultura chłopiska, kultura robotnicza muszą, czy powinny zginąć w starciu z kulturą ponadklasową, ponadnarodową, kosmopolityczną. Czy — awansując popieszczenie — nie wyrzekamy się samych siebie?” (Cytat ze „Słowa od autora”, zamieszczonego w programie teatralnym).

Edward Redliński, wyjaśniając swój zamiar twórczy, zachęca zarazem do kontynuowania dyskusji. Nikomu nie nie sugerując pozwałam sobie — na prawach dyskutanta — zauważyć, że od przemian ustrojowych i gospodarczych, od industrializacji i urbanizacji, od kontaktów z szerokim światem z konieczności nieodłączne są zmiany modelu kulturowego, obyczajów, postaw życiowych. Jak przy tym nie zatracić tożsamości, to inna sprawa.

Autor głośnej powieści „Konopielka” i komedii „Awans” nie daje na trudne pytanie konkretnej odpowiedzi. Natomiast posiada wyostrzony zmysł satyryka, demaskującego — i to z nie byle jaką pasją — krańcowe sytuacje z życia współczesnych „odmieńców”. A więc inżynier — architekt (Toni, dawny Antek) chłopskiego pochodzenia, który stawiając nowoczesne bloki mieszkalne, piekł się na nowoczesne ciagoty i modne zachcianki ludzi bytujących w tychże blokach. Ina, żona Toniego, córka zastużonego działacza robotniczego, elegantka i pracownik naukowy — słusznie wyrzuca mężowi brak logiki. Natomiast brzydka, że przyszła pani doktor (proletariackiego pochodzenia!) chępli się bez-

ideowością, jest zdecydowaną wyznawczynią postawy czysto konsumpcyjnej, kpi z folkloru wiejskiego i miejskiego i marzy tylko o tym, jak najlepiej urządzić się w życiu.

Narastania konfliktu dwóch przeciwstawnych a zarazem nie do przyjęcia postaw możemy się tylko domyślać. W utworze obrazującym właściwie tylko kulminacyjny moment sporu nie mamy intrygi. Siła oddziaływania „Czworokatu” polega na udratyzowaniu problematyki, w której kręgu obracają się zresztą już poprzednie utwory Redlińskiego. W sztuce są celowe przerysowania, a satyra idzie w niej w parze z drwinami z różnych zjawisk naszej rzeczywistości.

Wykonawcy czołowych ról są doskonale skonstruowanymi postaciami. HENRYK MAJCHEREK jako Toni jest impetyczny, eksplozywny, może nawet zgrywa się trochę na dziecko chłopskie. KRYSZYNA BARTKIEWICZ jako Ina doskonale odtwarza typ kobiety pewnej swych racji, prawie do końca opanowanej, ale mimo wszystko trochę sztucznie popisującej się kulturą, którą zdobyła już bez trudu dzięki pozycji ojca. W roli ojca Iny, zramolatego dawnego działacza partyjnego, poruszającego się już tylko w kręgu frazesów, dał przekonującą figurę ADAM KRAJEWICZ (Dziadek). W roli kandydatki na służącą, Beaty typ zachwałej dziewczyny, kontestującej wyobrażenia Toniego o ludzi, wystąpiła GRAZYNA SUCHOCKA.

Reżyseria ANDRZEJA WALDENA nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Scenografia ANNY MARII RAČHEL (przesadnie nowoczesne wnętrza) godna aprobaty.

JAN PIECHOCKI